

RYSZARD ŻMUDA

Stosunek polskich stronnictw ludowych do Kościoła w latach 1918-1926

Budzenie się świadomości politycznej wśród chłopów na ziemiach polskich na przełomie XIX i XX wieku doprowadziło do powstania tak zwanego ruchu ludowego, którego głównym celem była walka o zdobycie dla chłopów pełnych praw społecznych i gospodarczych. Ruch ten w każdym zaborze rozwijał się odmiennie w zależności od istniejących lokalnie warunków, a zwłaszcza od panującej tam swobody politycznej.

O ruchu ludowym w okresie międzywojennym dużo już pisano. Autorzy w większym lub mniejszym stopniu omawiali również stosunek stronnictw ludowych do Kościoła, często w sposób bezstronny, ale niekiedy i z pozycji partyjnego uprzedzenia. Zamierzamy tutaj krytycznie przedstawić to zagadnienie. Jako cezurę końcową tego okresu przyjęto rok 1926, ponieważ właśnie do przewrotu majowego stronnictwa ludowe były najbardziej czynne. Później, w miarę wzrostu wpływów sanacji, ich działalność coraz bardziej słabła, a po ogłoszeniu konstytucji kwietniowej w 1935 roku ledwie wegetowały.

Kształtowanie się stosunku stronnictw ludowych do Kościoła

Okres przedwyborczy 1918-1919

Najliczniejszą warstwę społeczną II Rzeczypospolitej stanowili chłopci, stąd spodziewali się oni zwycięstwa w wyborach do parlamentu. Jednakże brak jedności w ruchu ludowym, spowodowany między innymi różnymi poglądami na koncepcje ustrojowe niepodległego państwa, względy personalne i prestiżowe — najczęściej ambicje przywódców —

pewne uprzedzenia dzielnicowe oraz zróżnicowane formy taktyczne przeszkodziły temu.

Dnia 28 XI 1918 naczelnik państwa Józef Piłsudski zatwierdził rządowy projekt ordynacji wyborczej. Rozpisano wybory do sejmu na 26 I 1919 roku. Wszystkie ugrupowania polityczne rozpoczęły agitację przedwyborczą celem zapewnienia sobie miejsc w parlamencie. Podstawowymi jej formami były wiece, zjazdy, prasa oraz kolportaż programowych broszur. Jednym z bardzo ważnych i skutecznych sposobów upolityczniania mas chłopskich był wiec, organizowany zwykle w niedzielę dla zapewnienia większej frekwencji, niekiedy również w dzień targowy lub z okazji rocznic historycznych, uroczystości religijnych (odpusty, pielgrzymki) albo wystaw rolniczych. Tego rodzaju forma propagandy haseł partyjnych odpowiadała ówczesnej sytuacji oświatowej wsi, jak również mentalności ludu wiejskiego. Wybitniejsi działacze, znający psychikę chłopów i umiejący mówić sugestywnie, mogli dużo zrobić. O tym, jak były organizowane zebrania wiecowe, jaki miały przebieg i zakończenie, informowała zawsze prasa partyjna, przedstawiając swoje stronnictwo w najkorzystniejszym świetle.

Przywódcy decydowali o wyborze orientacji politycznej. Masy chłopskie nie wywierały znaczącego wpływu na taktykę stronnictw ludowych, ponieważ miały słabe rozeznanie polityczne.

Na tej właśnie płaszczyźnie dochodziło do konfliktów ludowców z duchowieństwem, które w wielkim procencie było mocno zaangażowane w akcję przedwyborczą po stronie partii prawicowych, a więc burżuazji i ziemiaństwa. Drażniło chłopów, że większość niższego duchowieństwa wywodząca się z warstwy chłopskiej była przeciwna chłopskim programom, które przecież nie występowały przeciwko religii i Kościołowi, a domagały się jedynie równości, w tym zniesienia uprzywilejowania kleru. Poza tym niezadowolenie ludności wiejskiej budziły zbyt wysokie, jak na możliwości chłopów, zwłaszcza małorolnego, opłaty za posługi religijne (chrzty, śluby, pogrzeby). Przedstawiciele stronnictw chłopskich dążyli w swych programach do uregulowania tej spornej kwestii. W okresie przedwyborczym, w atmosferze walki o wpływy, wszystkie sprawy konfliktowe wsi z klerem bywały wyciągane na światło dzienne i przejawskawiane przez działaczy partyjnych, reprezentujących dążenia chłopów do polepszenia swego bytu.

Wir walki przedwyborczej pobudzał część hierarchii kościelnej i liczne szeregi niższego duchowieństwa, żadnych utrzymania i podkreślenia pozycji uprzywilejowanej w społeczeństwie, do ataków na niektórych przywódców ludowych i głoszone przez nich hasła programowe. Hierarchia kościelna była na ogół negatywnie ustosunkowana do lewicowo politycznych nastrojów wsi. Polecała terenowemu duchowieństwu prowadzić w tym kierunku odpowiednią działalność, celem uspokojenia

rewolucyjnych, ich zdaniem, dążeń chłopskich. Sądzone, że rozpolitykowanie stronnictw chłopskich jest bliskie ideologii socjalistów, tych zaś uważano za zdecydowanych przeciwników Kościoła.

Księża mieli duży wpływ na społeczeństwo, a na wsi byli najczęściej najwyższym autorytetem. Nic więc dziwnego, że wykorzystywali swe stanowisko w myśl zaleceń biskupów, a często i z własnego przekonania. Wielu przedstawicieli szeregowego duchowieństwa przesadzało niestety w swej walce z ruchem ludowym, odbiegając niekiedy daleko od głoszonej przez siebie nauki ewangelicznej o miłości bliźniego. Głównym sojusznikiem księży w tej walce były kobiety wiejskie, obojętnie lub wrogo nastawione do politycznej działalności swych mężów. Ponieważ parafie wiejskie jako całość były na ogół dalekie od polityki, a tylko niewielka część chłopów w parafii była politycznie aktywna, stąd jakiegokolwiek nieporozumienie z proboszczem na tle dążeń chłopskich do zmiany dotychczasowego porządku było piętnowane przez opinię parafii, urabianą właśnie głównie przez kobiety. Chłopska młodzież, angażując się w działalność polityczno-kościelną, przyjmowała niekiedy postawę antyklerykalną, ale równocześnie była głęboko religijna.

Przywódcy chłopscy chętnie uogólniali postępowanie niektórych przedstawicieli kleru z całością duchowieństwa, a to z kolei wpływało na ideologię samych ludowych stronnictw. Fakty te złożyły się na przyczyny powstania i zaostrożania się chłopskiego antyklerykalizmu. Wystąpił on już w okresie przedmajowym, a jego nasilenie potęgowały kampanie przedwyborcze. Mówiąc o antyklerykalizmie chłopskim, należy go łączyć jedynie z przywódcami stronnictw ludowych i z niewielką garstką innych chłopów oraz z programami stronnictw, nigdy zaś z masami chłopskimi, które po dawnemu były i religijne, i przywiązane do Kościoła oraz swych księży.

Ważnym orężem w przedwyborczej kampanii ideologicznej była prasa ludowa. Między partią a jej prasą występuje ścisła symbioza. Problematyka prasy wraz z organizacyjnym rozwojem partii i jej ideologicznym dojrzewaniem podlegała ewolucji. W pismach partyjnych była stała rubryka informująca o konfliktowych sprawach z duchowieństwem. Organ PSL-Lewicy „Przyjaciół Ludu” zatytułował ją *Sprawy parafialne*, organ Niezależnej Partii Chłopskiej „Walka Wsi” nazwał ją *Biczem Bożym*, naczelnym organ PSL „Piast”, tygodnik „Piast” zamieszczał tego rodzaju informacje w *Korespondencjach* itd. Przytaczano także w tych działach listy czytelników na wymienione wyżej tematy. Z różnych okazji (wybory, święta) „upiększano” je karykaturami, ośmieszającymi duchownych przeciwników politycznych. Nie ulega wątpliwości, że ludowcy wyprowadzeni z równowagi postępowaniem niektórych księży, przesadzali niejednokrotnie i opisywali konfliktowe sytuacje z klerem w sposób przejawający.

Szeroki wpływ słowa drukowanego doceniali wszyscy. Biskupi zdawali sobie sprawę z potrzeby specjalnego dziennika katolickiego (powstał dopiero w 1936 roku) redagowanego ściśle w duchu nauki katolickiej. Chodziło o konieczność reagowania na artykuły prasy lewicowej, w tym i prasy stronnictw chłopskich, wykładem katolickich zasad społecznych. Istniejący „Głos Narodu” o zabarwieniu klerykalnym nie we wszystkim zadowalał, chociażby przez to, że był zależny od krakowskiej Spółki Wydawniczej, a nie bezpośrednio od hierarchii. Poza tym nie chciano wiązać się z żadną partią polityczną, nawet oddaną Kościołowi. Dotychczasowa symbioza polityki partyjnej (endecji i chadecji) z kościelną budziła też zaniepokojenie Watykanu, zwłaszcza od 1922 roku, gdy były nuncjusz papieski w Polsce Achilles Ratti został papieżem jako Pius XI. W episkopacie pogląd ten reprezentował przede wszystkim kard. August Hlond, od 1926 roku prymas Polski.

Czasopisma katolickie, wydawane przez kurie biskupie i zakony, atakowały ludowców, ponieważ w ich prasie duchowieństwo było krytykowane. Wprawdzie stanowiło to znaczną oraz skuteczną przeciwwagę propagandy prasy stronnictw chłopskich, jednakże powstawało błędne koło, ponieważ te ostatnie znowu atakowały kler i kościelne pisma w odwet za ich przejawione zarzuty. Nic przeto dziwnego, że wszystkie partie ludowe, a zwłaszcza ich kierownictwa, przyjmowały postawę antyklerykalną. Oczywiście żadna z nich nie występowała przeciwko religii, a wszechstronna działalność ludowców potwierdza tę tezę. Ludowcy atakowali tylko uprzywilejowane stanowisko duchowieństwa i występowali przeciwko egoistycznym poczynaniom wielu przedstawicieli kleru. Pragnęli, aby nauczyciele chłopów stosowali się do głoszonej przez siebie nauki. Atakowani duchowni podnosili jednak często protest, że ludowcy walczą z religią.

Ludowcy tak w swych przemówieniach wiecowych, jak i w licznych artykułach prasowych chętnie przytaczali cytaty z *Pisma Świętego dla potwierdzenia* głoszonej przez siebie ideologii, słusznie sądząc, że werse-ty biblijne potwierdzające słuszność ich dążeń najpewniej trafią do mentalności chłopskiej. Każdy przecież chłop był głęboko religijny. Najwybitniejszy przywódca polityczny ruchu ludowego Wincenty Witos tak pisał: *walki z Kościołem ani religią nigdy nie prowadziłem, uważając to za rzecz niepotrzebną i szkodliwą, a dalej mogę też zupełnie otwarcie powiedzieć, co zresztą nieraz już mówiłem: Byłem zawsze i zostałem do dziś dnia wierzącym katolikiem. Będąc jednak nim, nigdy nie mogłem się zgodzić, ażeby komukolwiek, a więc i biskupowi podporządkować swoją wolę i wyzbyć się poglądów i zapatrywań w sprawach świeckich i obywatelskich. Byłem zawsze zdania, że należy bezwzględnie oddzielić sprawę wiary i Kościoła od interesów materialnych, wszelkich spraw polityki. Mieszanie zaś do nich spraw kościelnych i zastawianie*

się powagą Kościoła uważałem za niedopuszczalne i szkodliwe nadużycie. Chłopom też zawsze powtarzałem: Oddajcie co cesarskiego cesarzowi, a co boskie Bogu i zachęcałem ich nawet do walki z wojującymi księżmi, do zgody zaś z tymi, co tej walki nie prowadzili.

Mało uświadomieni politycznie mieszkańcy wsi nie zawsze wiedzieli jednak, że prowadzenie walki ideologicznej z klerem nie ma nic wspólnego z walką religijną, a gdy do tego słyszeli z ambony, że ludowcy wojują z religią, odsuwali się od ruchu ludowego.

Partie prawicowe popierane przez kler szły do pierwszych wyborów w odrodzonym kraju scentralizowane w bloku pod nazwą Narodowy Komitet Wyborczy Stronnictw Demokratycznych (chadecja, endecja). Ugrupowanie chłopskie, toczące ostrą walkę między sobą, podążyły rozbite na kilka stronnictw. Dodatkowym elementem osłabiającym ludowców było posunięcie taktyczne prawicy, która umieściła na swych listach wyborczych znaczną ilość chłopów, i to takich, których późniejsza działalność w parlamencie sprowadzała się do roli statystów. W takich to nastrojach weszli przedstawiciele chłopów do pierwszego sejmiku wolnej Rzeczypospolitej. Krystalizowanie ideologii stronnictw ludowych, a tym samym ich stosunku do duchowieństwa nastąpiło na arenie parlamentarnej.

Kadencja sejmiku konstytucyjnego (1919–1922) i sejmiku zwyczajnego (1922–1927)

Sejm ustawodawczy rozpoczął swą działalność 9 II 1919 uroczystym nabożeństwem w warszawskiej Katedrze świętego Jana z udziałem prymasa Edmunda Dalbora, abp. Aleksandra Kakowskiego, nuncjusza Achillea Rattiego i abp. Józefa Teodorowicza, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Na otwarciu przybyli między innymi Józef Piłsudski i Ignacy Paderewski. W głównej nawie zajęli miejsca posłowie, a w bocznych delegacje z całej Polski. Po nabożeństwie prymas Dalbor dokonał w obecności naczelnika państwa Piłsudskiego, posłów, licznych dygnitarzy wojskowych i cywilnych oraz tłumów ludności poświęcenia gmachu sejmiku przy ulicy Wiejskiej.

Nazajutrz odbyło się pierwsze posiedzenie. Poszczególne partie, w tym również i stronnictwa ludowe, utworzyły na arenie parlamentu kluby poselskie. Ich liczebność przedstawiała się następująco: (12 IV 1919 — 112), PSL „Wyzwolenie” 57, PSL „Piast” 44, PSL — Lewica 11; (20 I 1920 — 126); PSL — 108, PSL — Lewica 4, Chłopskie Stronnictwo Radykalne — 2; (5 III 1920 — 126); PSL — 85, PSL „Wyzwolenie” 23, PSL — Lewica 11, Chłopskie Stronnictwo Radykalne — 2. Ludowcy stanowili więc około 30 procent w stosunku do 394 wszystkich mandatów. Grupa parlamentarna stanowiła trzon kierowniczy całych stronnictw ludowych, a zasadniczą formą ich działania była akcja na terenie sejmiku.

Przywódcy poszczególnych chłopskich klubów poselskich podejmowali ogromnie dużo wysiłków, aby doprowadzić do zjednoczenia całego ruchu ludowego. Wszyscy ludowcy mieli jeden wspólny cel, bronili przecież interesów warstwy chłopskiej, lecz każdy klub uważał, że jego założenia i metody są najlepsze i przed nimi powinny ustąpić inne. Krótkotrwałe fuzje sejmowych klubów ludowych kończyły się najczęściej nowymi secesjami i następowało jeszcze większe rozdrobnienie sił. Stąd rozłam w grupie parlamentarnej doprowadzał do powstania odrębnych stronnictw. U zarania państwa polskiego istniała więc cała mozaika ludowych klubów sejmowych.

Drugie wybory w odrodzonej Polsce przeprowadzone 5 XI 1922 do sejmu i 12 XI 1922 do senatu były również poprzedzone ogromną agitacją przedwyborczą wszystkich ścierających się stron.

I tym razem zaangażowanie polityczne duchowieństwa było wielkie. Wystosowano nawet w tej sprawie memoriał do Piusa XI, w którym proszono papieża o zwrócenie uwagi na postępowanie kleru w Polsce, informując jednocześnie, jak faktycznie wyglądała sytuacja. W tym czasie Komisja Kodyfikacyjna przystąpiła do opracowania jednolitego dla całego kraju (dotąd obowiązywały ustawodawstwa państw zaborczych) prawa małżeńskiego. Wielu domagało się wprowadzenia cywilnej jurysdykcji nad instytucją małżeństwa, a tym samym ślubów cywilnych i rozwodów. Śluby cywilne obowiązywały bowiem dotychczas tylko w zasięgu prawodawstwa pruskiego. Toteż biskupi w wydanym liście pasterskim stanęli w obronie praw Kościoła wobec małżeństwa, czym zaognili i tak już napiętą atmosferę przedwyborczą. List oburzył ludowców, ponieważ jego ostrze było tak skierowane, że ustawiało przeciw nim agitację przedwyborczą. Pod koniec listu biskupi zamieścili wezwanie: *wybierajcie na posłów do sejmu tylko takich ludzi, którzy publicznie przed wyborami złożą wam przyrzeczenie, że do wprowadzenia ślubów świeckich i rozwodów nie dopuszczą*. Ponieważ ludowców przedstawiali księża nierzadko jako wywrotowców, list ten mógł odbić się fatalnie na chłopskich kandydaturach do sejmu i senatu, czego — jak wspomniano — stronnictwa ludowe się obawiały. Tygodnik „Piaś” skomentował to posunięcie episkopatu opinią, że zostało ono obliczone na fanatyzm wyborczy, zagrożonych rzekomym rozbiem rodziny, sugerując kobietom, że tylko duchowieństwo będzie je broniło przed rozbiem ognisk rodzinnych. Problem ten był później dyskutowany w sejmie, a socjaliści wystąpili z natychmiastowym wnioskiem 30 III 1922, wzywając rząd *ażebym w sposób stanowczy wpłynął na miarodajne czynniki hierarchii kościelnej, by zaniechała nadużywania haseł religijnych dla celów politycznych w ogóle, a w okresie przedwyborczym w szczególności*. Opinę PSL w sprawie małżeńskiej przedstawił J. Dębski, oświadczając że *wprawdzie nie miesza się do przepisów kościelnych,*

a co do rozwodów sprzeciwia się im, z punktu widzenia dobra społecznego, ale gorące i stałe nasze pragnienie, by religii i Kościoła nie mieszać do walk politycznych, często bywa niweczone przez pewną część duchowieństwa, działającego na korzyść niektórych partii politycznych.

Nieprzychylnie stanowisko duchowieństwa wobec ludowców w okresie przedwyborczym osłabiło stronnictwa ludowe, które uzyskały następującą ilość mandatów do parlamentu: Do sejmu 125: PSL „Piast” 70, PSL „Wyzwolenie” 49, PSL — Lewica 2, Chłopskie Stronnictwo Radykalne 4; Do senatu: 25 PSL „Piast” 17, PSL „Wyzwolenie” 8.

Podczas kadencji tego sejmu kluby sejmowe stronnictw ludowych wykazywały nadal brak stabilizacji, co przedstawia zestawienie: w sejmie (15 II 1923 — 122) — PSL 70, PSL „Wyzwolenie” 48, Chłopskie Stronnictwo Radykalne 4; (31 III 1925 — 125) — PSL 49, ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” 53, Związek Chłopski 13, Chłopskie Stronnictwo Radykalne 4, Niezależna Partia Chłopska 6; (20 X 1925 — 121) — PSL 50, ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” 47, Związek Chłopski 13, Chłopskie Stronnictwo Radykalne 4, Niezależna Partia Chłopska 7; w senacie (31 III 1925 — 23) — PSL 12, ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” 11.

Powstaje pytanie, jakimi zasadami kierowały się poszczególne stronnictwa ludowe na arenie sejmowej w odniesieniu do spraw Kościoła. Słusznie pisał ks. A. Szymański na łamach „Ateneum Kapłańskiego”, że *aby należycie ocenić stosunek stronnictw do religii i Kościoła, należy zbadać [ich] myśli przewodnie i praktyczne postulaty, zawarte w programach i pismach przywódców oraz przede wszystkim działalność stronnictw w parlamencie i kraju.* Dla bardziej wyrazistego zobrazowania działalności poszczególnych stronnictw ludowych dokonano poniżej podziału, biorąc pod uwagę ich stosunek do Kościoła, na stronnictwa umiarkowane i radykalne. Omawiając je należy poświęcić również kilka uwag Polskiemu Stronnictwu Katolicko-Ludowemu, które było tworem specyficznym w ówczesnej Polsce, a przez samych ludowców nie było uważane za stronnictwo ludowe, choć miało taką nazwę.

Stronnictwo to, założone przez ks. J. Lubelskiego, pozostające pod patronatem biskupa Wałęgi, miało zasięg lokalny, przyjęło orientację centrową, dysponowało tygodnikiem „Lud Katolicki”, programem zbliżało się do chadecji, z tą tylko różnicą, że chadecja rozciągała swe wpływy na klasę robotniczą, ta zaś partia pracowała więcej dla chłopów. Stronnictwo to występowało z programem wybitnie klerykalnym, a jego celem była *obrona szerokich warstw ludowych przed demoralizacją, wyzyskiem, zwłaszcza ze strony stronnictw ludowych i podniesienie tych warstw pod względem kulturalnym i ekonomicznym.* Członkami tej partii mogli zostać tylko katolicy. Mieli bronić praw Kościoła katolickiego, a *de facto*, uprzywilejowanego stanowiska duchowieństwa. Z tych i innych względów stronnictwa tego mimo samej nazwy nie zaliczono

do stronnictw chłopskich, zresztą z powodu małej liczby posłów (5, później 6) stronnictwo to nie miało większego wpływu na życie polityczne kraju. W wyborach do sejmu zwyczajnego I kadencji tworzyło blok wraz z Narodowym Zjednoczeniem Ludowym (grupa Skulskiego). W niedługim czasie posłowie ci wstąpili do Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, wobec czego wymienione stronnictwo przestało istnieć na terenie sejmowym. Niebawem jednak pięciu posłów wystąpiło z ChZJN i utworzyło własny Klub Katolicko-Ludowy, też bez większego znaczenia.

Stronnictwa ludowe umiarkowane

Naczelną rolę wśród wszystkich stronnictw chłopskich odegrało PSL „Piast”. Dnia 24 VII 1922 sejm powołał Wincentego Witos na stanowisko premiera, czyli, jak się wówczas mówiło, na prezydenta rady ministrów. Naczelnym organem prasowym stronnictwa był tygodnik „Piast”, poza tym partia ta wydawała szereg innych periodyków. Na ogólnopolskim kongresie PSL „Piast” 20 XI 1921 zatwierdzono nowy program (wcześniejsze pochodziły z 29 VI 1919 i 15 II 1920), przyjęty ostatecznie po poprawieniu go na posiedzeniu Rady Naczelnej stronnictwa w dniach 29—30 IV 1922 roku w Warszawie. Artykuł 4 tego programu traktował o religii: *stwierdzając, że masy ludu polskiego są głęboko religijne i oceniając w pełni znaczenie religii w życiu jednostek i społeczeństwa, PSL stoi na stanowisku przestrzegania zasad Chrystusowych w życiu prywatnym, społecznym i państwowym. Nadużywanie jednak religii w sprawach i walkach partyjnych uważa za niewłaściwe i szkodliwe*. Takie wytyczne programowe w stosunku do Kościoła były w pełni realizowane w codziennej pracy partii.

PSL „Piast” dążyło do objęcia wiodącej roli w ruchu ludowym. Przywódca tego stronnictwa, Wincenty Witos, słusznie sądził, że ogólnokrajowe wpływy organizacji ludowej są konieczne, aby można było reprezentować interesy ogółu chłopstwa, likwidować istniejące różnice podzielnicowe, rekrutować nowych członków stronnictwa w całym kraju i w ten sposób zwiększyć siłę partii ludowej. Gdy 21 V 1919 roku na zjeździe organizacyjnym działaczy chłopskich w Poznaniu utworzono ugrupowanie polityczne pod nazwą Zjednoczenie Włościan o programie zbliżonym do PSL „Piast”, Witos zaraz nawiązał z nimi kontakt i w dniach 21—22 XII 1920 roku doprowadził do połączenia obydwu partii. Wspomniane Zjednoczenie Włościan wchłonięte przez PSL „Piast”, a potem znowu działające oddzielnie, miało podobny program, lecz bardziej jeszcze umiarkowany, gdy chodzi o stosunek do duchowieństwa. Punkt 6 tego programu uchwalonego 10 XI 1919 w Poznaniu, zatytułowany *Państwo i Kościół*, głosił, że podstawą siły państwowej jest poczucie kar-

ności obywatelskiej. Nad jej rozwojem u młodzieży powinny czuwać państwo i religia wspólnymi siłami.

Zjednoczenie Włościan dążyło do tego, aby pomiędzy państwem a poszczególnymi wyznaniem panowała zgoda, stąd rząd nie powinien ingerować w sprawy Kościoła, tak jak z drugiej strony, każde wyznanie powinno starać się z państwem współpracować. Ponieważ jednak przeważająca część narodu jest wyznania katolickiego, uważa stronnictwo religię katolicką za religię stanu.

W związku z utworzeniem 20 VIII 1922 w Krakowie Związku Księżych Ludowców w oparciu o program PSL „Piast” wydrukowano w piśmie „Piast” ciekawą rezolucję: *ze smutkiem stwierdzamy, że istnieje nienaturalny rozdział między większością duchowieństwa a ludem i robotnikami na tle organizacji polityczno-społecznej. (...) Uważamy, że zarzuty, iż Polskie Stronnictwo Ludowe — «Piast» jest wrogo usposobione do Kościoła katolickiego, są nieuzasadnione i niesprawiedliwe i stwierdzamy to tym chętniej, aby kiedyś historia nie zanotowała, że duchowieństwo polskie, pochodzące z ludu, w decydującej chwili potępiło ruch ludowy, przyczyniając się przez to do jego zdławienia.*

Centrowe dotąd PSL „Piast” poczęło coraz bardziej zbliżać się w stronę prawicy. Proces ten przypieczętowało podpisanie 17 V 1923 „Paktu Lanckorońskiego” między Związkiem Ludowo-Narodowym (endecja), ChD i PSL „Piast”. W sprawach wyznaniowych układ ten opowiadał się za wprowadzeniem w życie 114 art. *Konstytucji*, dającego pewne uprzywilejowanie Kościołowi katolickiemu. Nastąpiły rządy Chjeno-Piasta z Witosem jako premierem. Jednakże nowa sytuacja nie zadowoliła wszystkich zwolenników Witosy. Doszło do secesji, ze stronnictwa wystąpiło 14 posłów i 4 senatorów, którzy utworzyli nowy klub sejmowy pod nazwą „Jedność Ludowa”. Wkrótce, bo 14 XII 1923 doszło do następnej secesji w stronnictwie: 15 posłów z J. Brylem na czele utworzyło Polski Związek Ludowców. W latach 1923—1926 następowało dalsze osłabienie ugrupowań chłopskich. 10 V 1926 roku Witos został po raz trzeci premierem, ale już 15 maja tego roku pod naciskiem Piłsudskiego podał się do dymisji podczas zbrojnego zamachu stanu.

Stronnictwa ludowe radykalne

Drugim stronnictwem co do znaczenia i zakresu oddziaływania było PSL „Wyzwolenie”. W rywalizacji o wpływy ponosiło porażki z PSL „Piast” między innymi dlatego, że stosowało swoistą taktykę, która przemawiała tylko do części chłopów. Przemówienia i pisma czołowych „wyzwoleńców” były często zabarwione krańcowym radykalizmem. Oba stronnictwa krytycznie były ustosunkowane do duchowieństwa, ale PSL „Wyzwolenie” występowało zaczepnie wobec Kościoła i księży, podczas

gdy PSL „Piast” unikał otwartej walki i raczej zaznaczał swój pozytywny stosunek do Kościoła. Naczelnym organem prasowym tego stronnictwa był tygodnik „Wyzwolenie”, w którym zamieszczano opisy konfliktowych sytuacji z duchowieństwem w sposób wyolbrzymiony i tendencyjny, obliczony na horyzonty intelektualne mieszkańców wsi. „Wyzwolenie” mocno atakowało politykowanie duchowieństwa z ambony nie tylko w czasie akcji wyborczych, ale i później. Pisano nawet o nadużywaniu do celów politycznych konfesjonału. To ostatnie jest sprawą dyskusyjną, choć nie wykluczoną, ponieważ trafiali się fanatycy i w gronie księży. Zjawisko to opisał poseł z sandomierskiego J. Smoła. Jakie były w tym względzie postulaty PSL „Wyzwolenie”, widać z wypowiedzi posła E. Rudzińskiego: *wszystkim wiadomo, że stronnictwo «Wyzwolenie» nie walczy z religią, przeciwnie, pragnąc uszanować uczucia religijne każdego człowieka, chce oddzielić religię od polityki. Natomiast duchowieństwo katolickie w Polsce, wbrew zakazowi papieża, w polityce bierze bardzo czynny udział i uczuć religijnych ludu nadużywa do celów politycznych.*

PSL „Wyzwolenie” przeżywało dobre i złe chwile w swojej działalności, raz wzrastało liczebnie, innym razem zmniejszały się jego szeregi. 29 XII 1923 „Jedność Ludowa” połączyła się z PSL „Wyzwolenie”, z której to fuzji powstało Zjednoczenie Polskich Stronnictw Ludowych „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”.

Programy stronnictw ludowych ulegały ewolucji, w zależności od różnych czynników. Między innymi warunkowała je postawa nowych wpływowych członków, którzy działali w kierunku zradykalizowania poglądów. Widzimy to wyraźnie na przykładzie PSL „Wyzwolenia”. 6 III 1921 w Warszawie uchwalono nowy program tego stronnictwa. W punkcie 14 zajęto się sprawą stosunku do Kościoła. *Ani państwo, ani stronnictwa polityczne — pisano — nie powinny mieszać się w sprawy religii, są to bowiem osobiste sprawy sumienia każdego z obywateli. Natomiast duchowieństwo powinno powstrzymywać się od wprowadzania polityki do Kościoła, na ambony i do konfesjonatu. Gdy ludowi trudno jest rozróżniać duchownego, który ma być jego przewodnikiem duchowym, od duchownego, który jest jego przewodnikiem politycznym, rzeczą najślusniejszą jest pozbawienie duchownych prawa obejmowania godności poselskiej i urzędów samorządowych. Dla uniknięcia praktykowanego dziś zdzierstwa, opłaty za posługi duchowne ustalone być winny przez porozumienia rad parafialnych z duchownymi.* Podobnie nowy rozbudowany program, którego potrzebę dyktowały zmiany w stronnictwie, jak również polityka chwili, przyjęty przez kongres 16 III 1925 w Warszawie wprowadził nowe elementy w zakresie polityki wyznaniowej. Punkty 61 i 62 powtarzają postanowienia wcześniejszego programu. Natomiast punkt 63 tego programu jest poświęcony postulatowi nowator-

skim. *Stosunek poszczególnych organizacji wyznaniowych do państwa ma być oparty na zasadzie rozdziału Kościoła od państwa. W myśl tego wszelkie związki religijne winny być traktowane jako związki prywatne, które swoje sprawy wewnętrzne załatwiają samodzielnie w granicach ustaw państwowych. Tak państwo, jak i publiczne związki samorządowe nie mogą być obciążane wydatkami na cele wyznaniowe. Nauka winna być niezależna i wolna od jakiejkolwiek kontroli duchowieństwa. Wszelkie stanowe przywileje duchowieństwa winny być zniesione. Stronnictwo nasze dążyć będzie do poczynienia w tym kierunku w konstytucji odpowiednich zmian oraz do zniesienia konkordatu ze Stolicą Apostolską w Rzymie.*

Ciągle też była aktualna kwestia *iura stolae*. Aby rozwiązać ten problem, poseł A. Waleron sugerował wprowadzić samorządy parafialne. Jednakże w sprawie rozdziału Kościoła od państwa posłowie tego stronnictwa zajmowali różne stanowiska. O ile większość była za rozdziałem, o tyle Waleron uzasadniał, że taki krok jest niewłaściwy. Sojusznikiem parlamentarnym omawianego stronnictwa była PPS. Dnia 28 III 1925 5 posłów i 3 senatorów wystąpiło z ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, tworząc nowe ugrupowanie pod nazwą Klub Pracy.

Następne ludowe ugrupowanie to Chłopskie Stronnictwo Radykalne, które wprowadziło do sejmu ustawodawczego pięciu swoich ludzi, którzy kandydowali na własnych listach z napisem PSL-Lewica (grupa ks. E. Okonia z diecezji przemyskiej). W parlamencie ks. Okoń wszedł do PSL „Wyzwolenie”, a jego towarzysze do PSL-Lewicy. Ale już w 1920 roku utworzyli oni własny klub sejmowy. Organem prasowym tego stronnictwa był tygodnik wychodzący nieregularnie z powodu trudności wydawniczych „Jedność Chłopska”, później „Chłopska Sprawa”. Ugrupowanie to było nietypowym tworem ruchu ludowego, gdyż jego założycielem był duchowny. Na ogół kler, choć rekrutował się w większości ze stanu chłopskiego, wspierał nie ruch ludowy, ale prawicę. Stronnictwo ks. Okonia zaś broniło interesów wsi i lansowało postulaty nowatorskie. Zasięg stronnictwa był ograniczony do województw: kieleckiego, rzeszowskiego i lubelskiego. Ks. Okoń dążył do upolitycznienia chłopów w duchu radykalnym, był w pewnym sensie kontynuatorem działalności rozpoczętej przed wielu laty przez ks. S. Stojałowskiego, i opowiadał się za uszczupleniem przywilejów duchowieństwa. Dobrze wiedział, że najbardziej drażnią chłopów wygórowane opłaty za posługi religijne i wykorzystywanie ambony do załatwiania konfliktów plebanii z parafianami. Będąc księdzem pochodzącym z ludu chciał z jednej strony polepszenia doli chłopów, z drugiej utrzymania autorytetu Kościoła i duchowieństwa. Uważał, że jedno i drugie da się osiągnąć, gdy kler zrezygnuje na rzecz chłopów z pewnych dotychczasowych przywilejów. Ks. Okoń był krasomówcą, niekiedy demagogiem, mówił sugestyjnie

i potrafił porywać za sobą tłumy, toteż jego idee przenikały głęboko do ludu. Dodatkowym jego atutem było to, że będąc księdzem, wystąpił jako rzecznik sprawy chłopskiej. Program stronnictwa został uchwalony 2 VII 1922 w Warszawie. Najczęściej stosowaną przez niego formą propagandy haseł partyjnych był wiec. Mowę rozpoczynał pozdrowieniem: *Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus*, a kończył intonacją pieśni religijnej. Była to dobrze przemyślana taktyka. Pokazywał ludności, głęboko religijnej, że jego nowatorsko-radykalna działalność jest zgodna z nauką Jezusa Chrystusa. Tego rodzaju działalność nie podobala się ogółowi księży. Biskup Pelczar próbował ograniczać jego wpływy na przełomie lat 1918/1919, a po jego aresztowaniu zawiesił go w czynnościach kapłańskich. Sugerowano mu, żeby albo zaniechał swej politycznej działalności, albo wyrzekł się pełnienia funkcji kapłańskich. Kuria przemyska ciągle przenosiła go do innych parafii. Przeciwnicy ks. Okonia, chcąc podkopać jego autorytet wśród chłopów, oskarżali go o nadużycia pieniężne, żądano wydania go sądom. Sądy jednak po śledztwie uniewinniały go z braku dowodów. Prowadzono też z nim walkę psychologiczną. Konkurencyjne ugrupowania polityczne, zwłaszcza Niezależna Partia Chłopska, lekcewały go jako człowieka i polityka. W prasie tego stronnictwa, na przykład w tygodniku „Walka Pracy”, w napastliwych na Okonia artykułach wyróżniał się Przybylski. Po rozłamie w 1926 roku w Chłopskim Stronnictwie Radykalnym grupa J. Dzikucha, która wydawała „Głos Chłopski”, inicjowała artykuły o podobnej treści.

Należy się dziwić, że partie chłopskie zezwalały na drukowanie artykułów podważających autorytet swych posłów. Wzajemne napaści szkodziły bardzo dotkliwie ruchowi ludowemu. Chłopi, widząc co się dzieje wśród ich przywódców, obojętnieli i dawali się wykorzystywać przez stronnictwa prawicowe. Do sejmu zwyczajnego I kadencji Chłopskie Stronnictwo Radykalne wprowadziło 4 posłów, w senacie zaś nie miało swego przedstawiciela.

PSL-Lewica, też o wpływach lokalnych z organem prasowym „Przyjaciół Ludu”, miało zdolnego, lecz skłóconego ze wszystkimi przywódcę w osobie J. Stapińskiego. Jeszcze podczas kadencji sejmu ustawodawczego odgrywał on pewną rolę w ruchu ludowym, ale w okresie późniejszym jego działalność zupełnie osłabła. Partia ta uchwaliła swój program 1 VI 1919 w Krakowie. Sprawy kościelno-religijne traktowała w sposób radykalny. Domagała się reform w administracji kościelnej, między innymi zniesienia patronatu i zaprowadzenia wolnego wyboru duszpasterzy przez parafian. Żądała też ustawowego uregulowania opłat kościelnych. Stronnictwo to naukę religii uważało za obowiązek duchowieństwa, a wobec tego nie widziało potrzeby przydzielania księżom państwowych etatów jako jej nauczycielom.

Stapiński znał doskonale mentalność ludności wiejskiej, jej mocne

i słabe strony, utrzymywał bezpośrednie kontakty z chłopami, a przemawiając do nich potrafił być aktorem. Wiedział, jak ich można zdobyć. Przyczyną jego niepowodzenia w wyborach do parlamentu w 1922 roku — kandydował wówczas do senatu — była między innymi prowadzona przezeń i z jego sugestii, choćby w „Przyjacielu Ludu”, agitacja na rzecz Kościoła Narodowego. Tu oczywiście przesadził, bo chłopci, choć początkowo zdezorientowani, wnet zrozumieli w czym rzecz, a nie myśląc o odstępstwie od Kościoła katolickiego nie byli mu już tak posłuszni jak przedtem. Stapiński w gruncie rzeczy nie był antyreligijny, zajmował tylko pozycję antyklerykalną. Tuż przed wyborami nastąpiła secesja w PSL-Lewicy, a posłowie, którzy ją opuścili (J. Putek, J. Sanojca), przeszli do PSL „Wyzwolenie”. Ostateczne scementowanie ugrupowań nastąpiło 4 III 1923 na Zjeździe w Krakowie. Połączone stronnictwa ludowe PSL-Lewica i PSL „Wyzwolenie” posługiwały się odąd nazwą PSL „Wyzwolenie”.

Na rzeszowskim zjeździe chłopskim 11 V 1924 powołano do życia nową organizację polityczną o charakterze klasowym pod nazwą Związek Chłopski. Przyjął on program PSL-Lewicy (z 1 VI 1919) z pewnymi poprawkami. Związek powstał z połączenia drugiej secesji PSL „Piaś”, występującej na forum sejmu jako Polski Związek Ludowców, z PSL-Lewicą, działającym raczej poza sejmem zwyczajnym. Nowo powstałe stronnictwo polityczne dysponowało trzema tygodnikami: „Sztandar Ludowy”, „Sprawa Ludowa” i „Przyjaciel Ludu”. W sprawach wyznaniowych Związek Chłopski, jako stronnictwo świeckie, stał na stanowisku rozdziału Kościoła od państwa. Każdy obywatel w Rzeczypospolitej ma *Konstytucją* z 17 III 1921 zagwarantowaną swobodę wyznania. Nauka wiary pozo-stawiona jest duchowieństwu, związki wyznaniowe kościelne mają swobodę urządzania swych wewnętrznych stosunków wedle woli swych członków. W tak ułożone sprawy religijne i kościelne Związek Chłopski nie wdaje się, ponieważ nie należą do jego zakresu działania.

W klubie ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” doszło 11 XI 1924 do dalszej secesji, w wyniku której powstała Niezależna Partia Chłopska, o wybitnie antyklerykalnym profilu. Była to opozycyjna grupa o charakterze rewolucyjnym i działała w oparciu o sojusz robotniczo-chłopski, współpracując z KPP. Przywódcą jej był A. Fiderkiewicz. Swój program uchwaliła 20 XI 1925 w Warszawie, w którym punkty 24 i 25 poświęcone były stosunkowi do religii. *Sprawa religii — czytamy — jest rzeczą prywatną każdego obywatela i wolność ta niczym nie może być ograniczona. Żądamy całkowitego oddzielenia Kościoła od państwa i od polityki. Prowadzenie ksiąg stanu cywilnego — aktów urodzin, ślubów i zgonów — winno być powierzone władzom samorządowym, a nie duchownym różnych wyznań, jak to ma miejsce dotychczas. Organ prasowy Niezależnej Partii Chłopskiej tygodnik „Wyzwolenie Ludu”, wyda-*

wany następnie pod coraz innymi tytułami, zamieszczał stale artykuły z najrozmaitszymi słusznymi i nieuzasadnionymi pretensjami do duchowieństwa.

Na skutek nieporozumień w ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” doszło do secesji 17 posłów, którzy utworzyli nowy klub pod nazwą Stronnictwo Chłopskie. Do partii tej przyłączył się również Związek Chłopski. Łącznie ugrupowanie to liczyło 32 posłów, a deklarację programową ogłosiło 14 I 1926 w swym naczelnym organie prasowym „Gazecie Ludowej”, przemianowanej później na „Gazetę Chłopską”. W sprawie religii postanowiono: *będziemy dążyli do zapewnienia prawdziwej wolności sumienia, wolności dla wszystkich wyznań i religii. Żądamy rozdzielenia Kościoła od państwa. (...) Żądamy samorządu parafialnego i decydującego wpływu parafian przy mianowaniu proboszczów i prawa usuwania proboszczów przez parafian. W sprawach szkolnictwa — żądamy bezpłatnego nauczania w szkołach wszelkiego typu, uniezależnienia szkół od kleru i reakcji. Jak widać stronnictwo to domagając się wyboru proboszczów przez parafian uderzało w samą strukturę Kościoła.*

Stosunek stronnictw ludowych do kluczowych problemów kościelnych

Sprawy Kościoła w Konstytucji

Zasadniczym zadaniem sejmu ustawodawczego było uchwalenie konstytucji. W tym celu parlament powołał 14 II 1919 specjalną Komisję Konstytucyjną, a tymczasem uchwalili 20 lutego tegoż roku na okres przejściowy tak zwaną małą konstytucję. Do Komisji Konstytucyjnej wpłynęło sześć projektów, zgłoszonych przez rząd i partie polityczne. Dyskusja na tematy konstytucyjne rozpoczęła się w maju, punkt kulminacyjny przybrała jesienią 1920 roku, samą zaś konstytucję uchwalono dopiero 21 III 1921.

W pracach przygotowawczych sprawą sporną był między innymi problem wyznań. Skrajna Lewica (Związek Posłów Socjalistycznych i PSL-Lewica) żądała rozdzielenia Kościoła od państwa, ugrupowania prawicowe zaś domagały się uznania religii katolickiej za religię stanu. Oba postulaty ostatecznie upadły. Sprawy dotyczące Kościoła katolickiego, mniej innych wyznań, były jednym z czterech najbardziej spornych problemów parlamentarnych. A. Waleron ze stronnictwa PSL „Wyzwolenie”, przemawiając w tej sprawie 16 XI 1920, opowiedział się przeciwko urzędowemu charakterowi Kościoła ze względu na to, że Rzeczypospolita Polska jest krajem wielonarodowościowym i co za tym idzie wielowyznaniowym. Uwagę należy zwrócić — mówił — na sprawy wyznaniowe w ogóle, bez lekceważenia problemów religijnych mniejszości wyznaniowych.

U wielu posłów ze stronnictw ludowych budził sprzeciw proponowany tekst konstytucji, że Kościół katolicki ma się rządzić własnymi prawami (kanonicznymi). Pytano, w jakim zakresie, czy tylko w religijnym, czy też w jego prawnej sytuacji w państwie. Zarówno posła Walerona, jak i innych niepokoiły wprowadzone do projektu konstytucji przywileje dla duchowieństwa i Kościoła katolickiego jako instytucji.

Posel J. Putek z PSL-Lewicy (później PSL „Wyzwolenie”), mający opinię bezkompromisowego antyklerykała, wytykał w debatach nad projektem konstytucji postępowanie duchowieństwa i podkreślił, że kler dąży konsekwentnie do ugruntowania w państwie swej uprzywilejowanej pozycji. Co więcej w dyskusji nad projektowaną konstytucją ludowcy występowali niekiedy z radykalnymi żądaniami. Na przykład poseł J. Putek zgłosił do projektu konstytucyjnego nowy punkt jako art. 24 o następującej treści: *posłem nie może być wybrany duchowny jakiegokolwiek wyznania*. Wniosek swój uzasadniał tym, że księża są bezwzględnie zależni od hierarchii kościelnej, a wobec tego nie mogą w pełni i swobodnie wykonywać tej funkcji, tak jakby sobie tego życzyli wyborcy. Wniosek J. Putka upadł, ponieważ nie znalazł większego poparcia wśród posłów. Należy podkreślić, że przytoczone przykłady ilustrują stanowisko wobec spraw kościelnych w przygotowywanej konstytucji tylko przywódców stronnictw chłopskich, i to tych o radykalnym nastawieniu. Ogół posłów chłopskich nie był zbyt zainteresowany w pozabawieniu Kościoła katolickiego pewnego uprzywilejowania w stosunku do innych wyznań. Chłopi ze stronnictw ludowych, należący niemal wyłącznie do Kościoła katolickiego, tradycyjnie byli przywiązani do swej religii i, prawdę mówiąc, źle patrzyli na to, że ich proboszcz miałby mieć tylko takie znaczenie jak pastor, pop czy rabin. Dlatego też wszelkie wysuwane projekty w celu zrównania Kościoła katolickiego z innymi wyznaniem (mniejszości narodowych) nie rokowały powodzenia. Innym zagadnieniem jest, że znajdowały na arenie sejmowej silną przeciwwagę ze strony klubów prawicowych. Jedyną zdobyczą ludowców (łącznie z socjalistami) był fakt nieuznania religii katolickiej za wyznanie panujące.

Religii katolickiej został specjalnie poświęcony art. 114 *Konstytucji*, który brzmiał: *Wyznanie rzymskokatolickie, będące religią przeważającą większości narodu, zajmuje w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Kościół rzymskokatolicki rządzi się własnymi prawami. Stosunek państwa do Kościoła będzie określony na podstawie układu ze Stolicą Apostolską, który podlega ratyfikacji przez Sejm*. Wprawdzie artykuł ten nie podważał uprawnień mniejszości wyznaniowych, ale faworyzował w sposób wyraźny Kościół katolicki, chociażby przez to, że państwo przyznawało mu naczelne miejsce wśród reszty równouprawnionych wyznań. Poza tym państwo uznało prawo

kanoniczne za podstawę kościelnego samorządu, a bliższe ustalenie relacji państwo — Kościół miało być określone nie przez akt państwowy po porozumieniu się z polską hierarchią, ale przez umowę zawartą przez rząd polski ze Stolicą Apostolską.

Należy podkreślić, że artykuły wyznaniowe, tak w odniesieniu do wszystkich wyznań w ogóle, jak i do Kościoła katolickiego w szczególności, choć wywoływały kontrakcję pewnych posłów ludowych, po ich uchwaleniu przestawały właściwie drażnić. Niepokoiły stronnictwa ludowe inne sprawy, zapowiedziane w *Konstytucji*, lecz jeszcze nie sfinalizowane, a mianowicie losy reformy rolnej majątków kościelnych i sprawa konkordatu. Chodziło o sprawy materialne, w rozwiązaniu których chłopskie stronnictwa szczególnie były zainteresowane. Reformę uchwalono już w 1920 roku, lecz jej nie przeprowadzono. Zastanawiano się nad tym, jak sprawa potoczy się dalej, i jak zostanie rozwiązane uposażenie duchowieństwa w zapowiedzianym konkordacie.

Reforma rolna majątków kościelnych

W rolniczej Polsce, i to o rolnictwie zaniedbanym i opóźnionym w rozwoju w porównaniu z innymi krajami, problem rolny miał kapitalne znaczenie. Od jego właściwego rozwiązania zależała w dużej mierze egzystencja licznej warstwy chłopskiej, w większości małorolnej. W tej sytuacji stronnictwa ludowe, będące reprezentacjami dążeń ludności wiejskiej, lansowały reformę rolną jako jedno ze swoich naczelných haseł programowych.

W zakres bardzo złożonego zagadnienia reformy rolnej wchodziły również majątki kościelne, jako tak zwane dobra martwej ręki. Chodziło o majątki biskupie i kapitulne w byłym zaborze pruskim i austriackim, następnie o większe majątki niektórych klasztorów i probostw w tychże regionach. Nikt nie zamierzał natomiast zabierać małych gospodarstw kościelnych (plebańskich, klasztornych), choćby swym arealem dorównywały większym gospodarstwom chłopskim. Na terenie byłego zaboru rosyjskiego nie było z powodu kasat carskich większych majątków duchownych.

W 1919 roku powołano Komisję Rolną, której skład był początkowo korzystny dla ludowców, ponieważ właśnie oni stanowili w niej przeważającą większość. Stronnictwa ludowe zgłosiły wnioski odnośnie do reformy agrarnej w formie propozycji. Zadaniem Komisji zaś było opracowanie na podstawie otrzymanych materiałów szczegółowego projektu reformy. W czasie przemówień nad sprawą reformy rolnej majątków kościelnych wywiązała się w sejmie burzliwa dyskusja pomiędzy posłami księżmi i innymi posłami prawicowymi z jednej strony a ludowcami wspieranymi przez socjalistów z drugiej. Takie były początki długo-

trwałej walki parlamentarnej o przeprowadzenie zmian w gospodarce rolnej II Rzeczypospolitej. Ludowcy stale uzasadniali potrzebę parcelacji majątków kościelnych.

W toczących się dyskusjach na ten temat zabierali głos także dostojnicy kościelni, wyrażając pogląd, że parcelacja majątków duchownych powinna się odbyć dopiero po uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej. Ponieważ stanowisko ludowców było całkowicie przeciwstawne tej opinii, posłowie duchowni w sejmie, a jeszcze więcej w różnych pismach, poczęli zawzięcie bronić stanowiska polskiej hierarchii, a przeciwników, a więc ludowców, ostro atakować przy użyciu niewybrednej niekiedy argumentacji i stawiać pod znakiem zapytania ich wiarę i godność katolika. 25 VI 1919 abp Józef Teodorowicz odczytał w sejmie rezolucję episkopatu w sprawie reformy agrarnej dóbr kościelnych. Podobnie przemawiał już nieco wcześniej, bo 13 VI 1919 ks. J. Kurzawski. Natomiast ks. K. Kotula w przemówieniu sejmowym z 26 VI 1919 podał, że wszystkiej ziemi kościelnej jest 218.028 hektarów, co było bardzo zaniżonym szacunkiem, godził się na parcelację, lecz pod warunkiem wymienionym już przez jego przedmówców i powołał się w tej sprawie na kanony 1532 i 2347 *Kodeksu Prawa Kanonicznego*. W podobnym tonie przemawiali także inni posłowie księża. W tym stanie rzeczy powstały burzliwe kłótnie, ponieważ przedstawiciele stronnictw ludowych równie silnie odpierali argumentację księży i prowadzili ostrą zaciętą kontrakcję.

Z ludowców przemawiali: J. Stapiński, J. Smoła, T. Dąbal, ks. E. Okoń, F. Wójcik, W. Witos oraz K. Czapiński i I. Daszyński; ci dwaj ostatni z PPS. Stapiński dowodził, że majątki kościelne muszą być bezwzględnie przekazane chłopom, ponieważ *ziemia jest warsztatem chłopskiej pracy a nie księżej*. Dla duchowieństwa należy obmyślić inną formę uposażenia. Przedstawiciele kleru — mówił dalej — nie mają kwalifikacji do tego zawodu, a przede wszystkim czasu, mając inne obowiązki. J. Smoła w swym przemówieniu polemizował ze stanowiskiem posłów-księży S. Dziennickiego i K. Sobolewskiego i potrafił obalić stosowaną przez nich argumentację. On również uciekł się do *Pisma Świętego*, wykorzystywanego przez mówców księży. Przytaczając cytát: *łatwiej wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogaczowi dostać się do królestwa niebieskiego*, zakonkludował, że ludowcy chcą właśnie pomóc przejść księżom przez to ucho. Wyraził pogląd, że probostwom już istniejącym i tym, które w przyszłości powstaną, należą się małe gospodarstwa rolne, ale nigdy folwarki. Dotykając kwestii, czy o parcelacji majątków kościelnych ma zadecydować papież, uzasadnił w sposób uprzejmy, że nie, gdyż jest to sprawa wewnętrzna państwa. T. Dąbal zaś stwierdził, że księża nie mogą równocześnie dobrze wykonywać pracy w kościele i na roli. Informował, że majątki kościelne bywają często

wydzierżawiane Żydom. I on był przeciwny odwoływaniu się do Rzymu. Oświadczył, że PSL-Lewica będzie głosowało za odebraniem duchowieństwu dóbr obszarniczych i to bez żadnego odszkodowania.

Ks. Okoń, potwierdzając słuszność dążeń ludowców, wygłosił długą mowę o zabarwieniu patriotycznym, w której również doszedł do wniosku, że majątki kościelne należą się chłopom. Między innymi mówił: *majątki więc ziemskie, tym bardziej duże, są wprost szkodliwe Kościołowi*. Pod koniec mowy zwrócił się z apelem do duchowieństwa: *gdy oddacie ziemię najbiedniejszym i najuboższym spośród wiernych, to spełnicie czyn najbardziej chrześcijański i katolicki*. Przemówienie ks. Okonia lewica przyjęła brawami i oklaskami. F. Wójcik z PSL-Lewicy polemizował z wypowiedzią arcybiskupa Teodorowicza jakoby kler znajdował się w ciężkim położeniu materialnym, przytoczył szereg faktów sprzecznych z poglądami tego dostojnika Kościoła. Wymienił całą litanię wielkich majątków kościelnych, w tym również i niektórych zakonów żeńskich w Małopolsce. *Ziemia — zakończył — powinna być wywłaszczona i oddana bezpłatnie tym, którzy na niej pracują. (...) A pobożne zakony i kler niech rzeczywiście postąpią po chrześcijańsku i bez szemrania pozbędą się dóbr ziemskich według nauki Chrystusa*. Faktycznie szereg biskupstw, kapituł, probostw i klasztorów dysponowało znacznymi posiadłościami ziemskimi.

Przywódca PSL „Piast” — Wincenty Witos, omawiając projekt reformy rolnej zgłoszony przez jego stronnictwo: *aby za pośrednictwem państwa rozparcelować dobra martwej ręki pomiędzy bezrolnych i małorolnych, a przy plebaniach wiejskich i szkołach, i organistówkach powinny być utworzone małe gospodarstwa rolne*, wyraził jeszcze raz stanowisko swego stronnictwa względem duchowieństwa i jego uposażenia. Między innymi powiedział: *gdy chodzi o sprawy doczesne, to zastrzegamy swój głos dla siebie*. Mówił następnie o przeprowadzanych rozmowach z proboszczami, którzy skarżyli się na duży ciężar z powodu zajmowania się gospodarstwem. W innym znowu przemówieniu Witos powiedział: *Kościół i religię uważamy za rzecz nietykalną, do której nikt nie ma prawa się mieszać, ale nie możemy pozwolić na to, ażeby sprawy majątków pewnych osób utożsamiać z prawami Kościoła*.

Równolegle do debat parlamentarnych nad reformą rolną stronnictwa ludowe organizowały poza sejmem szeroką akcję, której celem było uzyskanie poparcia mas dla zgłoszonych przez siebie projektów.

W takiej atmosferze sejm ustawodawczy przeprowadził 10 VII 1919 jednym głosem przewagi (183 za, 182 przeciw) uchwałę dotyczącą zasad reformy rolnej. Było to połowiczne załatwienie sprawy, ponieważ doprowadzono jedynie do uchwały, a nie do ustawy. Analizując treść uchwały należy stwierdzić, że ludowcy właściwie przegrali. Mianowicie punkty uchwały 4d i 4e, omawiające sprawy majątków kościelnych,

mówią, że zapas ziemi duchownej będzie parcelowany dopiero po porozumieniu się ze Stolicą Apostolską. Posłowie chłopscy jednak pozostawali czujni. Wincenty Witos, przewodniczący Komisji Rolnej w sejmie ustawodawczym, wyraził niezadowolenie pod adresem rządu z powodu przewlekania przezeń reformy rolnej. Tak samo prezes Głównego Urzędu Ziemskiego W. Kiernik w zgłoszonej rezolucji domagał się od rządu szybszego rozpoczęcia parcelacji. Na skutek tego rodzaju akcji stronnictw ludowych, wspieranych przez inne ugrupowania lewicowe, doszło wreszcie do uchwalenia i to jednogłośnie 15 VII 1920 ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Należało zaznaczyć, że ustawa objęła reformą rolną wszystkie majątki obszarne, a Kościół dotknęła tylko w takiej mierze jak majątki ziemiańskie. W tej sytuacji polska hierarchia przestała protestować i godziła się na parcelację większych majątków duchownych, oczywiście za odszkodowaniem. W nowo powstałym dokumencie artykuł 1, punkt d omawia majątki kościelne, które między innymi miały stanowić źródła zapasu ziemi przeznaczonej do dyspozycji Głównego Urzędu Ziemskiego na przeprowadzenie reformy rolnej. Punkt ten głosił, że reformie podlegają *dobra tak zwanej martwej ręki (duchowne, biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościołów i gmin wyznaniowych) oraz nierozparcelowane dobra poduchowne i poklasztorne, stosownie do postanowień ustaw, wydać się mających w tym względzie po porozumieniu ze Stolicą Apostolską, względnie z właściwymi władzami kościelnymi co do uregulowania uposażenia duchowieństwa i instytucji kościelnych*. Kiedy jednak rozpoczęto parcelację tych majątków przed zawarciem układu z Rzymem, zaprotestował nuncjusz Ratti. Wtedy PSL „Wyzwolenie” zgłosiło w sejmie 19 X 1920 wniosek w sprawie przejścia na własność państwa wszelkich majątków kościelnych, stosownie do art. 1 przekazanego przez rząd do laski marszałkowskiej projektu nowej ustawy, a tym samym dał dezaprobatę ustawie z 15 lipca. W art. 3 projektowanej ustawy czytamy: *Państwo wejdzie niezwłocznie w porozumienie ze Stolicą Apostolską co do uregulowania uposażenia duchowieństwa*.

Na skutek zgłoszonego przez Związek Ludowo-Narodowy 13 V 1921 wniosku w sprawie uzupełnienia uposażenia duchowieństwa katolickiego, wywiązała się w sejmie burzliwa dyskusja, w której ludowcy, ustosunkowując się do zgłoszonego wniosku, wypowiedzieli się na temat majątków kościelnych, będących zasadniczym uposażeniem duchowieństwa. J. Smoła z PSL „Wyzwolenie” wyraził swoje zdziwienie, że wszyscy duchowni domagają się podwyższenia uposażenia, gdy faktycznie należy się ono tylko części kleru — zwłaszcza wikarym, i utrudniając rozwiązanie palącego problemu parcelacji gruntów kościelnych. Mówca ten na potwierdzenie swych słów często zwykł przytaczać wersety biblijne. Osiecki z PSL „Piast” zajął podobne stanowisko, J. Putek nato-

miast na podstawie przykładów przedstawił sejmowi nierówność uposażenia wśród duchowieństwa. Powiedział: *Wiem i stwierdzam, że są między duchownymi ubodzy, nędzni, zwłaszcza wikariusze, ale przyczyną ich nędzy jest skąpstwo i chciwość proboszczów.* Kończąc przemówienie zgłosił rezolucję w imieniu PSL-Lewicy, w której żądał, aby do chwili rozparcelowania majątków kościelnych grono bogatego duchowieństwa uposażyło biedniejsze szeregi kleru. Innym powodem konfliktów było dokonywanie przez niektórych proboszczów sprzedaży części gruntów kościelnych na zapłacenie podatku. Ludowcy starali się wykazać nieprawidłowość takiego postępowania.

Rokowania z Watykanem rozpoczęto w 1919 roku. Prowadzono także (17 XII 1921 w Warszawie) rozmowy pomiędzy przedstawicielami episkopatu i rządu, aczkolwiek konfrontacja poglądów komisji biskupiej i państwowej naświetliła tylko wytyczne postępowania w tej sprawie obu stron. W niedługim czasie lwowska „Gazeta Kościelna” ostro zaatakowała zreferowane przez posła Kiernika stanowisko rządu odnośnie do reformy rolnej. Sytuacja układała się w ten sposób, że celowo opóźniano wprowadzenie w życie oczekiwanej przez zainteresowanych reformy rolnej. Sprawę tę poruszał w sejmie 29 V 1922 poseł J. Dąbski.

Opieszałość w realizacji postanowień ustawy z 15 VII 1920 sprowokowała PSL-Lewicę do zgłoszenia 30 V 1922 nowatorskiego, radykalnego wniosku, w którym domagano się zmiany tejże ustawy w taki sposób, aby możliwe było przeprowadzenie wykonania reformy rolnej przez wyłączenie bez odszkodowania z pominięciem uzgodnienia tej sprawy ze Stolicą Apostolską. Uzyskane pieniądze z parcelacji zasiliłyby skarb państwa. Wśród piętnastu podpisów pod wnioskiem widniało również nazwisko ks. E. Okonia.

Podpisanie tak zwanego Paktu Lanckorońskiego 17 V 1923 doprowadziło do współdziałania partii prawicowych z PSL „Piast” o orientacji centrowej. W pakcie tym dział XI traktował o reformie rolnej, a punkt 2 został poświęcony majątkom kościelnym. Postanowiono rozwiązać sprawę w ten sposób, że zostaną wydzielone z przeznaczonych na parcelację dużych majątków posiadłości nie przekraczające 45 hektarów i będą uzupełnieniem uposażenia instytucji kościelnych. Rząd zobowiązał się załatwić sprawę uposażenia duchowieństwa jako ekwiwalentu za rozparcelowane przez państwo majątki kościelne. W końcowej części wspomnianego 2 punktu czytamy: *ustawa może postanowić przejściowo długoletnie dzierżawy dóbr fundacyjnych drobnym rolnikom zamiast poddawania dóbr tych wyłączeniu.*

Dalsze dzieje przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego z ciągle nieuregulowaną kwestią agrarną były następujące: 2 VIII 1923 minister Osiecki zgłosił do sejmu projekt nowelizacji ustawy o reformie rolnej jako projekt ustawy o parcelacji i osadnictwie, który przewidywał roz-

wiązanie postulatów agraryzmu w sprawie majątków kościelnych łącznie z majątkami poduchownymi (zabranymi Kościołowi przez rządy zaborcze) przez przeprowadzenie parcelacji tych gruntów bez uzyskania zgody na to ze strony Stolicy Apostolskiej (art. 1B i art. 18). Natomiast w sprawie odszkodowania skopiowano umowę lanckorońską, to znaczy zobowiązano się do spłacenia równowartości przejętej ziemi. Projekt ten był korzystny dla obszarników, *ponieważ parcelacji miały podlegać przede wszystkim majątki państwowe, a także kościelne.*

Zgłoszony projekt wywołał ostrą wymianę poglądów przeciwnych obozów tak na forum parlamentu, jak i poza nim. Czynniki kościelne na czele z przedstawicielami hierarchii wystąpiły z protestami przeciwko takiemu stanowisku, po pierwsze dlatego, że chciano pominąć porozumienie w tej sprawie z papieżem, po wtóre, że mówiło się o parcelowaniu majątków kościelnych, a przemilczano parcelację średnich majątków obszarniczych. Ten ostatni element wielu uważało za dyskryminację Kościoła. Za projektem opowiedzieli się i bronili go w sejmie między innymi J. Kowalczuk z PSL, przewodniczący Komisji Rolnej w sejmie zwyczajnym I kadencji, ks. E. Okoń z Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego oraz posłowie z PPS, spośród których wybijał się Karpiński. Natomiast J. Kowalczuk wypowiedział się przeciwko uzależnieniu parcelacji omawianych majątków od zgody Stolicy Apostolskiej. Ks. Okoń proponował pozostawić duchowieństwu około 10 morgów ziemi plus uposażenie pieniężne. Mówił: *prawdziwi uczniowie Chrystusa nie potrzebują wielkich majątków ziemskich.* Ówczesna sytuacja polityczna w kraju — przesilenie gabinetowe i upadek rządu Witosa, sprawiła że projekt ustawy upadł.

Nowym aspektem tego zagadnienia była zakwestionowana wnioskiem J. Putka z 15 II 1924 sprawa zwolnienia właścicieli majątków kościelnych z obowiązku płacenia podatku gruntowego, a tym samym ominięcie obowiązującej ustawy w tym przedmiocie. W sejmie wnioskodawca uzasadniał niewłaściwość takiego posunięcia, dokonanego przez rząd, a powołując się na obliczenia statystyczne senatora prof. J. Buzka i informując o stanie majątków kościelnych w Polsce, wskazywał, że państwo byłoby stratne, gdyby pozbyło się wpływów z podatków kościelnych. Gdy zagadnienie to było rozpatrywane przez parlament, sprawozdawcą wniosku był J. Smoła, który w oparciu o dokumenty wykazał genezę tego stanowiska rządu, to znaczy naświetlił drogę, po której kler zdążył, aby uzyskać ten przywilej. Następnie udowodnił, że duchowieństwo pozostające w posiadaniu dużych majątków jest bezwzględnie zobowiązane do płacenia podatków. Powołując się na artykuł 3 *Konstytucji* stwierdził, że zwolnienie podatkowe przysługuje *tylko tej części majątku kościelnego, która jest bezpośrednio poświęcona kultowi religijnemu.* Gdyby się tolerowało taki stan rzeczy — kontynuował Smo-

ła — to wówczas istnieje duże prawdopodobieństwo, że dodatkowe obciążenie przeszłoby na najbardziej wyzyskiwanych, czyli najbiedniejszych. J. Putek w czasie swojego wystąpienia stwierdził, że chodzi tylko o opodatkowanie dużych majątków kościelnych. W głosowaniu przeszła rezolucja dotycząca zobowiązania majątków kościelnych do płacenia podatku gruntowego. Takie rozwiązanie spornej kwestii było również pewnym sukcesem stronnictw ludowych.

Problem reformy rolnej nadal jednak nie był definitywnie załatwiony. Dopiero konkordat w art. XXIV punkty 3, 5—9, sprecyzował zasady, na podstawie których miała się odbyć parcelacja majątków kościelnych. Uwzględniając postanowienia konkordatowe sejm 28 XII 1925 uchwalił nową ustawę o wykonaniu reformy rolnej. W ustawie tej dział I art. 2 p. 1b mówił o gruntach kościelnych, które miały być obowiązkowo rozparcelowane, i powinny stanowić jedno ze źródeł zapasu ziemi. Parcelacje miały objąć majątki biskupie, kapitulne, klasztorne, plebańskie, kościelne. W przepisach końcowych wymienionej ustawy dział XI art. 94 sygnalizował ostateczne rozwiązanie problemu majątków kościelnych. Ogłoszenie nowej ustawy było dla mas chłopskich, żyjących na przeludnionych wsiach, nadzieją polepszenia bytu, lecz jak się później okazało, była to nadzieja płonna.

W świetle programów stronnictw ludowych i działalności parlamentarnej ich stosunek do kwestii reformy agrarnej majątków kościelnych przedstawiał się tak, że jedynie umiarkowane PSL „Piast” opowiedziało się za wywłaszczeniem z odszkodowaniem, pozostałe zaś stronnictwa chłopskie: PSL „Wyzwolenie”, PSL-Lewica, Chłopskie Stronnictwo Radykalne, Niezależna Partia Chłopska, Związek Chłopski i Stronnictwo Chłopskie, lansujące kierunek radykalny, żądały wywłaszczenia bez odszkodowania. Małe osiągnięcia tych stronnictw były skutkiem ich partyjnego rozbicia. Z faktu tego korzystały stronnictwa prawicowe i stosunkowo łatwo ugruntowywały swoją przewagę w sejmie. Pozostające w mniejszości stronnictwa ludowe mogły w sejmie dużo postulować, dyskutować, ale o przeprowadzeniu ustaw nie mogły decydować, bo większość była po stronie ich przeciwników. Gdyby istniało większe uświadomienie polityczne ludności wiejskiej, a przywódcy stronnictw ludowych mieli więcej zrozumienia dla centralnej idei, wspólnej dla wszystkich chłopów, wówczas byłaby szansa uzyskania większości w parlamencie, a tym samym realna podstawa zrealizowania postulatów chłopskich.

Konkordat

Zgodnie z postanowieniami art. 114 *Konstytucji* z 1921 roku podjęto prace przygotowawcze w celu zawarcia aktu prawnego pomiędzy państwem polskim a Stolicą Apostolską. Dla sfinalizowania umowy obie

strony wytypowały pełnomocnych przedstawicieli. Papieża Piusa XI reprezentował sekretarz stanu kardynał P. Gasparii, natomiast prezydenta S. Wojciechowskiego, ambasador Polski przy Watykanie, W. Skrzyński oraz poseł na sejm ze stronnictwa ND, późniejszy minister WRiOP, prof. S. Grabski, brat ówczesnego premiera. Przygotowywanie tekstu konkordatu oraz toczące się między układającymi się stronami pertraktacje były prowadzone w ścisłej tajemnicy. Wobec takiego stanu rzeczy posłowie ludowi domagali się, aby rząd udzielił niezbędnych informacji społeczeństwu, a przede wszystkim sejmowi. Niestety, do samego końca została utrzymana, przyjęta na początku, taktyka tajnej dyplomacji. Wyżej wymienieni pełnomocnicy obu stron złożyli w Watykanie swoje podpisy pod uzgodnionym tekstem konkordatu 10 II 1925. W myśl art. 114 *Konstytucji* układ nabierał mocy prawnej po ratyfikacji przez sejm. Toteż 18 II 1925 S. Grabski przedłożył tekst zawartego konkordatu Radzie Ministrów, która po jego rozpatrzeniu i zatwierdzeniu przekazała sejmowi do ratyfikacji.

W opozycji przeciw konkordatowi stanęły stronnictwa ludowe, wsparte stanowiskiem socjalistów. Najbardziej zdecydowane, bezwzględnie przeciwnie stanowisko w tej sprawie zajęło ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”. Posłem najbardziej aktywnym w tej opozycji był J. Putek, którego długie mowy wygłaszane w sejmie drukowano i w formie broszur szeroko kolportowano. W swoich demagogicznych wystąpieniach mówca często przesadzał, choć należy zaznaczyć, że do tego rodzaju argumentacji bywał niejednokrotnie prowokowany. Posłowie omawianego stronnictwa w swych wystąpieniach w sejmie musieli się trzymać linii wytycznych kongresu swej partii, odbytego w dniach 15–16 III 1925 w Warszawie, który między innymi uchwalił, że *Zjazd poleca Klubowi Parlamentarnemu w najbardziej zdecydowany sposób zwalczać w Sejmie konkordat z Rzymem, zawarty przez Rząd*. W motywacji Kongres podał, że zawarty układ zawiera cały szereg przywilejów dla duchowieństwa.

W dniu 24 III 1925 na forum sejmu prof. E. Dubanowicz ze stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego przedstawił sprawozdanie Komisji Spraw Zagranicznych i Konstytucyjnej odnośnie do ustawy o zatwierdzeniu konkordatu. Sprawozdawca, omawiając korzyści, jakie Kościół katolicki uzyskał z konkordatu, mocno akcentował, że te wolności i swobody pokrywają się w zupełności z konstytucją. Koreferentem był K. Czapiński z Klubu Sejmowego Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Siłą rzeczy zwrócił on uwagę na drugą stronę dyskutowanego układu i usiłował wykazać szkodliwość konkordatu. W konkluzji swoich wywodów zgłosił wniosek następującej treści: *Sejm uznaje, że obecnie przedłożony konkordat stwarza dla kleru w Polsce, specjalnie dla episkopatu, wbrew konstytucji, wyjątkowo uprzywilejowane położenie,*

natomiast nie daje państwu żadnej gwarancji przy ewentualnych politycznych nadużyciach kleru i dlatego Sejm odrzuca przedłożony projekt konkordatu. Podobnie poseł S. Chrucki reprezentujący Kluby Ukraińskie i Białoruskie zapowiedział, że kluby te będą głosowały przeciw konkordatowi. W dniu następnym przemawiał J. Dębski z PSL. Omawiając treść konkordatu, za stronę dodatnią uznał wpływ rządu przy obsadzie najwyższych stanowisk kościelnych (art. XI), przy czym kandydaci na nie przed objęciem urzędu zobowiązani są złożyć przysięgę państwową (art. XII). Wymieniając braki konkordatu, zwrócił uwagę na rzeczy raczej drugorzędne, między innymi na sprawę patronatu (art. XXI). Stwierdził, że uposażenie duchowieństwa w porównaniu z innymi warstwami społecznymi, na przykład inteligencją, jest zupełnie wystarczające. Domagał się też od rządu uregulowania sprawy opłat kościelnych. Oświadczył, że PSL będzie głosować za przyjęciem konkordatu.

W dniu 26 marca J. Putek wygłosił w sejmie długie przemówienie, wyrażając swoje zdziwienie z powodu niespotykanej w sejmie szybkości załatwiania sprawy konkordatu. Przecież zupełnie inne było tempo — ironizował — przy załatwianiu sprawy najważniejszej dla ludu wiejskiego, mianowicie reformy rolnej. Mówca zajął przeciwstawne stanowisko w stosunku do posła Dębskiego odnośnie do art. XI o obsadzie stanowisk kościelnych. Nawiązując do ideologii swego stronnictwa, opowiedział się przeciwko zacieśnianiu węzła wspólnych interesów państwa i Kościoła. W błyskotliwy sposób naświetlił sprawę modlitwy za Rzeczpospolitą i prezydenta ustaloną w art. VIII konkordatu. Następnie omówił inne braki konkordatu i mocno zaatakował te artykuły, które stwarzały, a niekiedy ugruntowywały uprzywilejowaną pozycję duchowieństwa. Wyraził też swoje niezadowolenie odnośnie do administracji majątków kościelnych, podatków kościelnych, patronatu, opłat za posługi religijne, przestępstw popełnianych przez osoby duchowne, pomocy władzy państwowej w wykonaniu rozporządzeń kościelnych, reformy rolnej majątków kościelnych i budżetu wyznaniowego. Omawiając sprawę majątków kościelnych dla ilustracji przytoczył obliczenia statystyczne J. Buzka. Utartym zwyczajem parlamentarnym posłowie i senatorowie w czasie swoich wystąpień polemizowali z argumentami swych przeciwników. J. Putek na przykład ostro zaatakował stanowisko posła ks. Nowakowskiego, a pod koniec przemówienia podał motywację, dlaczego ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” będzie głosowało przeciwko konkordatowi. Przemawiał także poseł M. Cieplak ze Związku Chłopskiego, oświadczając, że skoro konkordat daje uprzywilejowane stanowisko hierarchii kościelnej i nie uregulował między innymi spraw patronatu, *iura stolae*, lasów kościelnych, jego stronnictwo będzie głosować przeciwko przedłożonemu tekstowi umowy rządu ze Stolicą Apostolską.

Dnia 26 III 1925 marszałek sejmu zarządził głosowanie nad wnioskiem Czapińskiego w sprawie odrzucenia konkordatu. Wynik głosowania był następujący: za odrzuceniem głosowało 110, za ratyfikacją 180 posłów. Po trzecim czytaniu projektu ustawy konkordatowej przemawiał J. Smoła z ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, wykładając stanowisko Kongresu swego stronnictwa w sprawie konkordatu oraz streszczając główne tezy przemówienia J. Putka, lecz i to na nic się nie zdało, ponieważ większość sejmowa była za konkordatem.

Po zatwierdzeniu konkordatu przez sejm przedłożono go z kolei do ratyfikacji senatowi, który zajął się tą sprawą na sesji w dniu 22 IV 1925. Jako sprawozdawca wystąpił S. Nowodworski z ChD. Po przemówieniu zgłosił w imieniu większości parlamentarnej rezolucję dotyczącą nieuregulowanych w zawartym konkordacie kwestii patronatu i *iura stolae*. Dał też wskazówki, jak te sprawy w przyszłości powinny być rozwiązane. Podobnie jak w sejmie, opozycję w senacie przeciw konkordatowi tworzyli senatorowie ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” wraz z senatorami Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów. Podczas dalszych debat wicemarszałek senatu J. Woźnicki ze ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa” przedstawił kilka krytycznych uwag odnośnie do konkordatu i wskazał na jego sprzeczność z art. 10 *Konstytucji*. Motywując swoje stanowisko, uzasadniał, że nie powiedziano w artykułach konkordatu, w jaki sposób będą pokrywane wydatki dla duchowieństwa przewidziane w tej umowie. Wytknął też brak określenia terminu, do którego ma obowiązywać konkordat, co — według niego — stwarza podstawy do sądu, że postanowienia konkordatowe będą bardzo długo obowiązywały. Nastąpiło u mówcy pomieszanie pojęć. Potraktował konkordat, który gdziekolwiek zawierany zawsze dotyczył nieograniczonego okresu, z międzypaństwową umową handlową lub kulturalną, zawieraną na ściśle określony czas trwania. Istnieje też wielka niewiadoma — mówił — co do wprowadzenia w życie art. 11, który traktuje o wpływie rządu na nominacje dostojników kościelnych. Przewidziane w konkordacie rozwiązanie sprawy majątków kościelnych jest niekorzystne dla państwa. Opowiedział się również za uregulowaniem *iura stolae*. Przemówienie zakończył konkluzją: *układ ten jest układem pomiędzy państwem a z drugiej strony pomiędzy hierarchią kościelną, układem przyznającym tej hierarchii jak najdalej idące przywileje. W imię tego, że konstytucja wszelkie przywileje znosi, wobec innych zastrzeżeń konstytucyjnych uważamy ten akt za niekonstytucyjny i będziemy przeciw niemu głosować*. Senator S. Kalinowski z tego samego stronnictwa bardzo ostro wystąpił przeciwko art. XIII konkordatu, który mówił o nauczaniu religii w szkołach powszechnych i średnich. Redakcja tego artykułu, oznajmił, zmusza go do wystąpienia przeciwko całemu konkordatowi. Tak więc senacka mniejszość również two-

rzyła opozycję. Stanowisko „wyzwoleńców” popierał socjalista S. Kopciński, który stojąc na pozycji rozdziału Kościoła od państwa, opowiedział się odnośnie do art. XIII — zresztą bardzo słusznie — za tym, aby religii uczyli księża, a nie osoby świeckie pod kontrolą duchowieństwa. Nad ustawą o konkordacie głosowano przez powstanie, większość senatorów zadeklarowała się za przyjęciem konkordatu. Układ ten ratyfikowano w senacie 23 IV 1925, a po podpisaniu go przez prezydenta Wojciechowskiego podano do publicznej wiadomości.

Równolegle do burzliwych debat parlamentarnych prowadzono wymianę poglądów w tym przedmiocie na łamach prasy partyjnej. W artykułach polemicznych, czasami zbyt tendencyjnych, naświetlano zalety i wady konkordatu. Chłopskie Stronnictwo Radykalne wypowiedziało swoją opinię na łamach tygodnika „Chłopska Sprawa” w stałej rubryce zatytułowanej *Nad czym radzono w sejmie*. Dnia 15 IV 1925 pisało: *również uchwalił Sejm konkordat, czyli układ polityczny z Rzymem, ale wiele punktów tego konkordatu układanego przez wodza endeków, ministra oświaty S. Grabskiego, jest ogromnie krzywdzących dla ludu wiejskiego, choć sam układ z Papieżem jest dla Polski konieczny i wielce pożyteczny*. Nie tylko przedstawiono argumentację za i przeciw, ale po jego ratyfikacji przez obie Izby informowano o negatywnych konsekwencjach wynikających z postanowień konkordatu. Stronnictwa Ludowe (ZPSL „Wyzwolenie” i „Jedność Ludowa”, Niezależna Partia Chłopska i Stronnictwo Chłopskie), które w czasie debat parlamentarnych wystąpiły za pośrednictwem swoich przedstawicieli przeciwko konkordatowi, obecnie po jego zatwierdzeniu i ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw”, a więc gdy otrzymał moc obowiązującą z dniem 2 VIII 1925. żądały jego zniesienia.

Jak widać z przedstawionego przebiegu ratyfikacji konkordatu stosunek polskich stronnictw ludowych do tego układu nie był jednolity, zależał od programowych założeń ideologicznych poszczególnych partii. Postulaty zaś chłopskich stronnictw stawiane z okazji wniesienia do sejmu sprawy konkordatu, choćby uregulowania *iura stolae*, czy zapowiedziane w samym konkordacie, nie zostały zrealizowane.

Przeanalizowanie stosunku istniejących w Polsce w okresie przedmajowym stronnictw ludowych do Kościoła katolickiego, zarówno odnośnie ideologii, jak i zajęcia konkretnego stanowiska wobec kluczowych wówczas spraw duchowieństwa, daje podstawę do sądów ogólnych dotyczących tego problemu.

Należy stwierdzić, że żadne ze stronnictw ludowych, nawet najbardziej radykalnych, nie próbowało walczyć z Kościołem i religią, a tylko

z uprzywilejowaną pozycją kleru. Ludowcy nie zwalczali też duchowieństwa jako grupy społecznej ani wszystkich księży globalnie, ale tylko swych politycznych przeciwników i tych, którzy byli w konflikcie z chłopami. Duchowieństwo jednak, zwłaszcza jego przodująca część, chętnie nazywało walką z Kościołem negatywną postawę przywódców chłopskich wobec kleru.

W walce tej chłopskie stronnictwa niczego zasadniczego nie osiągnęły. Wprawdzie liczono się z ich głosem przy formułowaniu tekstu *Konstytucji* w sprawach wyznaniowych, w sprawie reformy rolnej — może tu najbardziej — i przy ratyfikacji konkordatu, ale ostatecznie odnosne decyzje zapadały w zasadzie nie po myśli stronnictw ludowych, a po linii interesów rządu i stronnictw prawicowych. Przyczyną tego było wielkie rozbieżności polityczne i wzajemne zwalczanie się stronnictw chłopskich. Partie te, razem wzięte, mogły stanowić znaczną siłę, lecz każda z nich z osobna nie mogła wywrzeć większego wpływu na bieg wypadków. Udało się jedynie stronnictwom tym osiągnąć to, że nie zwolniono majątków beneficjalnych od podatku gruntowego, a księża od podatku dochodowego, którego wszakże prawie nie egzekwowano. Uświadomiono jednak duchowieństwu, że problemu chłopskiego nie można lekceważyć.

Ryszard Żmuda

Literatura wybrana

- J. Borkowski, *Ruch ludowy wobec Kościoła i religii*, „Argumenty” 1967 nr 17—19.
- S. Brochłowicz-Lewiński, *Duchowieństwo a lud. Dlaczego musimy unieważnić konkordat i dążyć do wydzielenia spraw kościelnych z państwa*, Warszawa 1928.
- R. Buchała, *Co z konkordatem polskim z 1925 roku*, „Chrześcijańskie Świecie” 1972 nr 4, s. 78—86.
- W. Cimek, *Stosunek rewolucyjnego ruchu chłopskiego do Kościoła*, „An. UMCS F. Nauki Hum.” 1976, s. 253—261.
- S. Golembiowski, *Uwagi o reformie rolnej dóbr kościelnych w Polsce przedwrześniowej*, „Państwo i Prawo” 1967 nr 6, s. 983—992.
- S. Golembiowski, *Z praktyki reformy rolnej gruntów kościelnych w Polsce w latach 1918—1950*, „Nowe Prawo” 1967 nr 3, s. 338—346.
- S. Golembiowski, *Stronnictwa ludowe a reforma rolna dóbr kościelnych w Polsce w latach 1918—1923*, w: „70 lat ruchu ludowego”, Warszawa 1967.
- W.L. Jaworski, *Kościół rzymskokatolicki a konstytucja polska*, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1922 z. 1, s. 1—8.
- J. Jurkiewicz, *Konkordat z roku 1925 na tle polityki Kurii Rzymskiej w okresie międzywojennym*, „Kwartalnik Historyczny” 1953 z. 4, s. 57—85.
- J. Konefał, *U źródeł katolickiego ruchu ludowego w Galicji*, „Chrześcijańskie Świecie” 1980 nr 2, s. 47—61.
- J.M. Majchrowski, *Z zagadnień presji Kościoła rzymskokatolickiego w życiu politycznym II Rzeczypospolitej (1918—1926)*, „Zeszyty Naukowe UJ” 1973 z. 4, s. 117—132.
- W. Myślek, *Kościół katolicki w Polsce 1918—1939*, Warszawa 1966.

J. Osuchowski, *Powstanie II Rzeczypospolitej a Kościół rzymskokatolicki*, „Państwo i Prawo” 1970 z. 7, s. 94—115.

T. Rek, *Ks. Eugeniusz Okoń 1881—1949*, Warszawa 1962.

M. Rękas, *Z przeszłości chłopskiego antyklerykalizmu w Polsce*, Warszawa 1953.

A. S-ki [A. Szymański], *Programy stronnictw wobec Kościoła*, „Ateneum Kapiąskie” 1927 z. 6, s. 1—27.

C. Strzeszewski, *Chrześcijańskie stronnictwa polityczne*, w: *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce 1932—1939*, Warszawa 1981.

W. Urban, *Kościół wobec reformy rolnej w Polsce odrodzonej*, w: *Kościół II Rzeczypospolitej*, Lublin 1980.

J. Wiślicki, *Konkordat polski z roku 1925. Zagadnienia prawno-polityczne*, Poznań 1977.

J. Wiślicki, *Uposażenie Kościoła i duchowieństwa katolickiego w Polsce 1918—1939*, Poznań 1981.

J. Wiślicki, *Konkordat. Studium prawne*, Lublin 1926.

S. Włodarski, *Interpelacje poselskie w sprawach wyznaniowych w Polsce w latach 1919—1939*, „Roczniki Teologiczne” 1966 z. 2, s. 287—315.

W. Wójcik, *Konkordat polski z 1925 roku. Próba oceny*, w: *Kościół II Rzeczypospolitej*, Lublin 1980.

M. Zbrojny, *Projekt ustawy o reformie rolnej a Kościół katolicki w Polsce*, Poznań 1923.